



List Ministra Generalnego

**Mauro Jöhri OFM Cap**

**BŁOGOSŁAWIONY JAKUB Z GHAZIRU**

9 czerwca 2008

© Copyright by:  
Curia Generale dei Frati Minori Cappuccini  
Via Piemonte, 70  
00187 Roma  
ITALIA

tel. +39 06 420 11 710  
fax. +39 06 48 28 267  
[www.ofmcap.org](http://www.ofmcap.org)

Ufficio delle Comunicazioni OFMCap  
[info@ofmcap.org](mailto:info@ofmcap.org)  
Roma, A.D. 2016

**List okólny nr 2**  
**BŁOGOSŁAWIONY JAKUB Z GHAZIRU**  
**Bejrut-Liban 22 czerwca 2008**

Prot. N. 00455/08

Do wszystkich braci i sióstr Zakonu

*Drodzy bracia,*

Z wielką radością pragnę wam oznajmić, że nasz Zakon znów może się cieszyć i dziękować Bogu za dar świętości, która tym razem zrodziła się i dojrzewała w Libanie, kraju tak bardzo dziś doświadczanym.

Dnia 22 czerwca 2008 roku, w Bejrucie, zostanie ogłoszony błogosławionym br. Jakub z Ghaziru, zwany w swoim kraju Abuna (tzn. ojciec) Jakub. Prośmy z ufnością nowego Błogosławionego, który tak wiele uczynił dla ubogich i cierpiących ludzi swojego czasu, aby wyprosił u Boga pojednanie i pokój dla świata i dla Libanu.

Kim był Abuna Jakub? Wielu z nas imię to mówi mało lub zgoła nic, ale w swoim kraju Abuna Jakub jest znany jako gigant działalności charytatywnej. „Wielki budowniczy”, „Apostoł krzyża”, „Libański św. Wincenty a Paulo”, „Nowy Cottolengo”, „Nowy don Bosco”, to imiona, którymi Libańczycy, chrześcijanie i muzułmanie, nazywali i nadal nazywają tego kapucyna, aby podkreślić jego człowieczeństwo i świętość.

Jakub urodził się w Ghazirze, (peryferia Bejrutu), 1 lutego 1875 roku z rodziców Boutros Haddad i Shams Haddad, jako trzecie dziecko z ośmiorga rodzeństwa. Rodzina, chrześcijanie o rycie maronickim, była głęboko wierząca. Szczególnie matka przykładem swojego życia zaszczepiła synowi wielkoduszność wobec Boga i ludzi. Został ochrzczony w Ghazirze, w Kościele maronickim, 21 lutego 1875 roku otrzymując imię Khalil, zaś bierzmowanie przyjął 9 lutego 1881 roku.

W latach 1885-1891 uczęszczał do szkoły podstawowej w swoim rodzinnym mieście, a dalszą naukę kontynuował w Bejrucie, w kolegiach prowadzonych przez zakonników. W wieku 17 lat wyemigrował do Aleksandrii w Egipcie, gdzie, wstrząśnięty negatywnym przykładem pewnego kapłana oraz wzruszającym świadectwem śmierci brata kapucyna, jako dziewiętnastolatek podjął decyzję wstąpienia do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

Powrócił do Libanu w 1894 roku, żeby zwierzyć się ojcu ze swojej decyzji i rozpocząć nowicjat w klasztorze św. Antoniego z Padwy, niedaleko od swojej wioski. Ojciec początkowo był przeciwny, ale potem pogodził się z decyzją syna. W nowicjacie, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, nadano mu nowe imię zakonne. Od tej pory będzie nazywał się br. Jakub z Ghaziru, na pamiątkę świętego brata franciszkanina Jakuba della Marca. Wszyscy bracia podziwiali go za jego surowy styl życia, pobożność, miłość, posłuszeństwo i poczucie humoru, które wiele razy pomagało mu w rozwiązywaniu konfliktów.

Po ukończeniu studiów, 1 listopada 1901 roku, w kaplicy Wikariatu Apostolskiego w Bejrucie, przyjął święcenia kapłańskie z rąk delegata apostolskiego, bpa Duval. Dzień później celebrował swoją pierwszą mszę świętą w rodzinnej wiosce.

Przełożeni powierzyli mu prowadzenie ekonomii w pięciu klasztorach Bejrutu i jego okolic. Obowiązek załatwiania różnych spraw urzędowych zmuszał go do częstych podróży. Dziesiątki razy, jak sam o tym mówi w swoich wspomnieniach, był napadany, bity lub grożono mu śmiercią, ale krzyż Jezusa zawsze go cudownie ratował.

W 1905 roku został mianowany dyrektorem szkół, które w Libanie prowadzili bracia kapucyni. Wprowadził do nich kilka ważnych innowacji. Jego pomysłem było, aby zamiast jednej szkoły z wielką ilością uczniów, stworzyć wiele mniejszych szkół z małymi klasami. W ten sposób w 1910 roku powstało 230 szkół, do których uczęszczało 7500 uczniów.

Abuna Jakub objawił także wielkie zdolności w organizowaniu pielgrzymek, procesji, uroczystości religijnych, zwłaszcza pierwszych komunii. Mawiał: „Siejcie hostie, a zbierzecie świętych”.

Jego specyficznym charyzmatem było głoszenie słowa Bożego. Głosił je w Syrii, w Iraku i w Palestynie. Swoje kazania przygotowywał w nocy przed

Najświętszym Sakramentem. Zachowało się ponad 8 tyś. stron z jego zapiskami. W Bejrucie założył Trzeci Zakon Franciszkański, który rozszerzył się na cały Liban. Miał okazję pojechać do Lourdes, Asyża i Rzymu, gdzie spotkał się z papieżem św. Piusem X. Przekonany o ważnej roli czasopism, w 1913 roku założył miesięcznik „Przyjaciel Rodziny”.

Z powodu wybuchu Pierwszej Wojny Światowej, w 1914 roku kapucyni francuscy opuścili Liban i powierzyli br. Jakubowi kierowanie całą misją. Zadanie to wypełniał z wielką odwagą i kompetencją. Nowe obowiązki nie przeszkodziły mu w opiece nad tercjarzami, w rozdawaniu żywności głodującym ludziom, w pochówku ciał porzuconych na drogach, a opatrzność czuwała nad nim. Wiele razy uniknął aresztu, więzienia a nawet kary śmierci.

Wyczerpany i bez pieniędzy, nie mając nawet za co kupić świec do tabernakulum, postanowił przekazać klucze do misji delegatowi apostolskiemu. Jednak opatrzność Boża zachowała jeszcze coś w zanadrzu dla Abuny Jakuba. Wojna się skończyła, wojska tureckie opuściły kraj.

Do Libanu powrócili kapucyni francuscy, którzy kontynuowali przerwana pracę. Nowym polem działalności dla Abuny Jakuba stało się otwieranie domów opieki dla dzieci i młodych kobiet przeżywających trudności.

W duszy jego zagościło pewne marzenie: wznieść ogromny krzyż na szczycie góry, aby uczynić z niego miejsce spotkań dla tercjarzy, ale przede wszystkim miejsce modlitwy za Libańczyków poległych na wojnie i tych, którzy musieli opuścić swoją ojczyznę. Marzenie się zrealizowało, z pomocą opatrzności Bożej, na górze Jall-Eddib, która z „góry duchów i wrózek”, stała się „górami krzyża”. Drugi krzyż został ustawiony w Deir El-Qamarze (Chouf), regionie zamieszkałym przez ludzi różnych wyznań.

Ale opatrzność Boża przeznaczyła dla Abuny Jakuba jeszcze wiele rzeczy do zrobienia. Wezwany do szpitala, żeby wyspowiadać chorego księdza, przeżył wstrząs. Ksiądz, oprócz tego, że z powodu słabej opieki medycznej był bardzo zaniedbany, to na dodatek nie miał możliwości odprawiania mszy świętej. Abuna Jakub nie zastanawiał się długo, tylko przeniósł go do szpitala Naszej Pani Morza, gdzie w krótkim czasie dołączyło do niego wielu innych chorych księży.

Opatrzność Boża potrzebuje jednak wielu rąk, a przede wszystkim serc matczynych, gotowych do poświęceń, które podejmą się codziennego trudu

pełnienia miłosierdzia. Zrodziła się w nim idea założenia nowego zgromadzenia sióstr. Niektóre siostry franciszkanki Niepokalanego Poczęcia z Lons-le-Saunier pomagają mu formować młode dziewczyny i w 1930 roku powstaje zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Krzyża Libanu. Siostra Marie Zougheib będzie jego pierwszą współpracownicą i współzałożycielką zgromadzenia.

Abuna Jakub nalega, aby w statutach nowego zgromadzenia nie brakowało następujących dzieł miłosierdzia: opieka szpitalna nad chorymi i niedołączonymi księżmi, opieka nad niepełnosprawnymi, niewidomymi, umysłowo niedorozwiniętymi i nieuleczalnie chorymi, edukacja i opieka nad sierotami. I dodaje: „gdy zajdzie taka konieczność, można poświęcić się prowadzeniu szkół w miejscowościach, gdzie jest już dom sióstr i nie ma innego zgromadzenia, które zajmuje się edukacją”.

Całe życie br. Jakuba wyróżniało się konkretną miłością do ludzi, którzy cierpią. Założył Szkołę Św. Franciszka w Jall-Eddib (1919), znaną dziś pod nazwą „Val Père Jacques” w Bkennaya (1979); szpital w Deir El-Qamar (1933) dla niepełnosprawnych dziewczynek; klasztor Madonna del Pozzo w Bkennaya (1941), w którym znajduje się dom generalny, postulat, nowicjat i centrum rekolekcyjne dla księży, zakonnic i grup modlitwy; Szpital Nostra Signora w Antélias (1946) dla osób przewlekle chorych i starych; Szpital Św. Józefa w Dora (1950) w dzielnicy robotniczej; szkołę Sióstr Krzyża w Brummanie (1950), w której uczą się dzieci osierocone lub zaniedbane przez rodziców; Hospicjum Chrystusa Króla w Zouk-Mosbeh (1950), nad którym góruje ogromna figura Chrystusa, wysoka na 12 metrów. Opatrzność Boża nigdy nie opuszczała Abuny Jakuba i do dziś jest codziennym gościem jego sióstr.

W 1951 roku Szpital św. Krzyża został całkowicie przeznaczony na leczenie osób psychicznie chorych. Dziś jest największym szpitalem psychiatrycznym w całym Środkowym Wschodzie, w którym leczy się ponad 1000 chorych. Pełni on także rolę centrum uniwersyteckiego i akademickiego. Szpital przyjmuje chorych należących do różnych religii w duchu miłosierdzia, które charakteryzuje zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Krzyża Libanu. „Jesteśmy podobni do źródła, które nigdy nie pyta spragnionego: powiedz mi najpierw z jakiego kraju pochodzisz, bo inaczej nie dam ci się napić”.

Abuna Jakub, zdobywszy wielkie uznanie wśród przedstawicieli władz religijnych i świeckich jako „olbrzym miłości”, nie miał innego celu w swoim

życiu, jak tylko ten jeden: „Kochać Boga i człowieka, który jest obrazem Jezusa ukrzyżowanego”.

Wiek i choroba nadwyrężyły mocną tkankę atlety Chrystusa, a szczególnie jego serce, które wiele razy Abuna Jakub ofiarowywał Bogu: „Panie, pragniesz mojego serca, oto Ci je daję, ale ofiaruję Ci także mój umysł, wolę i całego siebie”.

W sobotni poranek 26 czerwca 1954 roku powiedział: „Dziś jest ostatni mój dzień!” Zmarł o godz. 15.00. Jego śmierć obwieściło radio, gazety, przyjaciele, dzwonnice we wioskach. Tysiące ludzi przybyło do klasztoru, aby opłakiwać jego odejście, modlić się i otrzymać od niego błogosławieństwo z nieba.

Nuncjusz apostolski streścił życie Abuny Jakuba w słowach: „Był to największy człowiek, jakiego Liban dał naszym czasom”. Przedstawiciel rządu Naccache, w imieniu prezydenta Republiki, Kamila Chamouna, złożył na jego piersi złoty medal Cedru Pierwszej Klasy, znak uznania za dobro, które czynił.

Dzięki sławie świętości którą cieszył się za życia i po śmierci, został wszczęty proces beatyfikacyjny, który zakończył się podpisaniem dekretu w dniu 17 grudnia 2007 roku przez Benedykta XVI. Dnia 22 czerwca 2008 roku w Bejrucie będziemy przeżywać radość ogłoszenia naszego współbrata błogosławionym.

Abuna Jakub z Ghaziru jest jednym z tych kapucynów, którzy naśladując Serafickiego Abunę Franciszka, potrafił współczuć cierpiącym ludziom i przyjść im z konkretną pomocą. Na najpilniejsze potrzeby swojego czasu odpowiedział swoją wiarą, angażując bez wytchnienia wszystkie swoje siły i zdolności dla polepszenia losu swoich rodaków.

Kochał swój lud i zmobilizował wszystkie swoje talenty organizacyjne, aby znaleźć jak najlepsze rozwiązania, które nie pozostaną tylko tymczasowymi, ale będą trwać jak najdłużej z pożytkiem dla potrzebujących.

W zeszłym roku miałem okazję odwiedzić niektóre domy zbudowane przez Abunę Jakuba, a teraz prowadzone przez zgromadzenie sióstr przez niego założone. Są to instytuty dające gościnę starym i niedołącznym kapłanom, ludziom chorym psychicznie, opuszczonym starcom, dzieciom niepełnosprawnym. Mogłem zaobserwować, że oprócz fachowej opieki medycznej, mają zagwarantowany szacunek dla swojej ludzkiej godności. Jasne jest, że dzieło dokonujące się na tak szerokim froncie, nie mogło być

zrealizowane bez współpracy innych osób tak samo współczujących jak Abuna Jakub. Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Krzyża Libanu zrodziło się z miłości, którą Abuna Jakub okazywał wszystkim potrzebującym, ale jednocześnie jest odpowiedzią kobiet, które przyjęły projekt Boży przekazany im przez Abunę Jakuba.

Tylko człowiek obdarzony silnym i zdecydowanym charakterem mógł dokonać tych wszystkich dzieł. Abuna Jakub nie unikał trudnych wyzwań związanych z ofiarami i wyrzeczeniem. Zwykł mawiać: „Kto pragnie nieba bez cierpienia, jest jak ten, kto chce kupić towar bez pieniędzy”. Powiedział także: „Modlitwa bez ufności jest jak list w kieszeni, który nigdy nie dotarł do adresata”, co można odczytać, że nie powinno się podejmować tak wielkich dzieł, jakich Abuna Jakub dokonał, bez głębokiej wiary.

Cały Zakon, a w szczególności bracia z Wiceprowincji generalnej Bliskiego Wschodu i siostry Franciszkanki Krzyża Libanu, mogą cieszyć się z tego święta. Beatyfikacja naszego współbrata jest dla nas zaszczytem, ale i wezwaniem do przeżywania naszej konsekracji zakonnej z wielką uwagą zwróconą na ubogich i odrzuconych. Pamiętajmy o tym, co mówią nasze Konstytucje: „Chętnie prowadźmy nasze życie braterskie wśród ubogich z miłością uczestnicząc w ich nędzy i poniżeniu” (*Konst 12, 3*).

Br. Mauro Jöhri  
Minister generalny OFM Cap.

Rzym, 9 czerwca 2008



